

„Nowy system” – szczyt w Davos 2023 od środka



Wygląda na to, że konferencja WEF skupi się na wiedzy jaką globalistyczna elita może wynieść z niepowodzeń ich „pandemicznej” narracji.

Jutro rozpoczyna się doroczne spotkanie Światowego Forum Ekonomicznego. Politycy, korporacyjni giganci, „filantropi” i wszelkiego rodzaju elitarne potwory zbierają się na weekend, by mówić sobie nawzajem, jacy to są mądrzy i ogólnie pogarszać świat.

Ale co jest w menu w tym roku?

Cóż, oto pięć głównych punktów do dyskusji, według [strony internetowej WEF](#):

Sprawdź, czy zauważysz wzór:

- Omówienie obecnych kryzysów energetycznych i żywnościowych w kontekście **nowego systemu** dotyczącego energii, klimatu i przyrody
- .
- Omówienie obecnej wysokiej inflacji, niskiego wzrostu i wysokiego zadłużenia gospodarki w kontekście **nowego systemu** inwestycji, handlu i infrastruktury
- .
- Omówienie obecnych trudności w przemyśle w kontekście **nowego systemu** wykorzystywania pionierskich

technologii na rzecz innowacji i odporności sektora prywatnego

- Omówienie obecnych zagrożeń społecznych w kontekście **nowego systemu** pracy, kwalifikacji i opieki
- Omówienie aktualnych zagrożeń geopolitycznych w kontekście **nowego systemu** dialogu i współpracy w wielobiegunowym świecie

Nic z tego nie jest nowością. „Nowy system” dla energii to „zielony nowy ład”, „nowy system” dla współpracy międzynarodowej to pewien rodzaj globalnego zarządzania, a „nowy system” dla inwestycji i handlu obejmuje wiele tematów, w tym walutę cyfrową.

Jak już powiedziałem, nic nowego, ale zawsze odświeżające jest zobaczyć coś takiego w druku, bez próby ukrywania.

Interesujące jest również to, że nigdzie na stronie nie używają zwrotów „nowa normalność”, „wielki reset” lub „odbuduj lepiej” [[build back better](#)], mimo że oczywiście o to chodzi.

To małe zwycięstwo alternatywnych mediów, które wyraźnie podniosły świadomość na tyle, że te wyrażenia są obecnie uważane za zbyt skażone, aby ich używać.

W rzeczywistości bractwo WEF jest wyraźnie zaniepokojone utratą kontroli nad narracją, jak podkreśla to [artykuł sprzed kilku dni](#):

„Wielcy tego świata rozwiązujący problemy muszą stworzyć lepsze narracje”

Argumentuje:

„Informacje przedstawione w ramach narracji bardziej przekonują ludzi, ponieważ dobra narracja ułatwia

przetwarzanie informacji. Ci, którzy próbują rozwiązać najpilniejsze wyzwania świata, muszą to zauważyć."

Cały artykuł jest zasadniczo bardzo rozwlekłym sposobem powiedzenia „musimy lepiej kłamać”.

„Musimy wskazać prawdziwych antagonistów: nieodpowiedzialnych polityków, kupionych naukowców i niektóre firmy, które nie sprostają potrzebom przejścia na zeroemisyjność.

Musimy również przestać udawać, że toczy się debata na temat faktów dotyczących zmian klimatycznych. Fałszywa równowaga to zjawisko, które pojawia się, gdy organizacja informacyjna lub inne media przedstawiają problem jako przedmiot debaty, nawet jeśli nie ma faktycznej debaty czy sporu w tej sprawie wśród ekspertów."

Autor mówi o zmianach klimatu, ale jego uwagi dotyczące przerzucania winy i zamykania debaty mają zastosowanie we wszystkich dziedzinach.

W tym roku spodziewajcie się zmiany narracyjnych „złoczyńców”, a także większego nacisku na pozytywność i „jedność”. Jedność prawdopodobnie oznacza próbę pozyskania niektórych elementów z marginesu głównego nurtu, zepchniętych dalej w stronę alternatywy przez narrację covidową (tak jak to zrobili z Ukrainą).

Gdzie indziej – i w powiązanej notatce – prawdopodobnie będzie mowa o cenzurze – lub, przepraszam, „przeciwdziałaniu dezinformacji” – jak omówiono [w tym artykule WEF](#) sprzed 6 dni, zatytułowanym:

„Bezpieczeństwo cyfrowe: Stosowanie praw człowieka w świecie cyfrowym”

W artykule szczegółowo opisano „wyzwania”, przed którymi stoi

„Globalna koalicja na rzecz bezpieczeństwa cyfrowego” WEF w swoich wysiłkach na rzecz zwalczania takich zjawisk jak...

„wykorzystywanie seksualne dzieci i ich wyzysk, terroryzm i mowa nienawiści, dezinformacja i treści związane z samookaleczeniami i samobójstwami”.

Zauważyliście, jak „mowa nienawiści” i „dezinformacja” są dodawane do rzeczywistych przestępstw? Cytując Ulicę Sezamkową, „jedna z tych rzeczy nie jest taka jak druga”. Nie jest to jednak zaskoczeniem w dobie „legalnego, ale szkodliwego” [legal but harmful].

Żeby było jasne, tych ludzi nie obchodzi żadna z tych rzeczy. Nic a nic.

Ich firmy wyzyskują dzieci, ich agencje państwowe finansują terroryzm, a ich media wypływają dezinformację z prędkością 50 słów na minutę.

Zależy im tylko na kontroli. W tym przypadku oznacza to kontrolowanie Internetu – a dokładniej kontrolowanie tego, co wolno ci mówić i słyszeć w Internecie.

Innym potencjalnym przedmiotem dyskusji, podkreślanym w kilku miejscach, będzie nacisk na bardziej bezpośrednie działania. To, co wydają się nazywać „namacalnymi rozwiązaniami”.

Szefowa Amnesty International – która będzie obecna – wezwała uczestników Davos do skupienia się na:

„namacalnych rozwiązaniach, o których już wiemy, że działają, zamiast wybierać za wszelką cenę ochronę istniejącego światowego systemu gospodarczego.”

Podkreślenie, że „teraz jest czas na działanie”, a nie „puste gesty”, a jednocześnie nawiązanie do komunikatu o „nowym systemie”.

Tekst o „namacalnych rozwiązaniach” został powtórzony we wspomnianym wcześniej artykule o „narracji”, przez giganta doradztwa finansowego Mercer’a na [ich stronie o Davos](#), „panel ekspertów” WEF, oraz przez Forbesa w [artykule na temat młodych liderów w Davos](#).

Oczywiście o „myśleniu opartym na rozwiązaniach” mówi się w firmach od dziesięcioleci, a „teraz jest czas na działanie” to frazesy, które krążą na każdym spotkaniu, szczycie czy konferencji.

Przecież nikt nigdy w historii nie powiedział „**teraz *nie* czas na działanie, teraz czas na gesty**”.

Oczywiście mogą to być puste słowa, które mają sprawić, że mówcy (i ich spotkanie) będą mogli uchodzić za ważne.

Ale może to być coś innego, być może to znak, że etap propagandy „wielkiego resetu” się skończył i teraz przechodzimy do następnego etapu. Sygnalizacja odejścia od biernej manipulacji i psychologicznych mechanizmów kontroli w kierunku bardziej bezpośredniego egzekwowania.

Myślę, że będziemy musieli po prostu poczekać i zobaczyć.

Tak czy inaczej, ogólnie można zdefiniować program Davos jako cztery główne tematy:

- „Nowy system”: reformowanie globalnych systemów politycznych i finansowych.
- „Kontrolowanie narracji”: opowiadanie bardziej wiarygodnych kłamstw i ograniczanie debaty publicznej.
- „Przeciwdziałanie dezinformacji”: cenzura, zwłaszcza internetu.
- „Namacalne rozwiązania”: podejmowanie bardziej bezpośrednich działań poprzez egzekwowanie i politykę.

Wydaje się, że tematy dyskusji w Davos będą retrospekcją

skupiającą się na tym, czego mogą się nauczyć z niedociągnięć swojej „pandemicznej” narracji.

I ostatnia myśl. Historia (niepotwierdzona), która krąży, jest zarówno przezabawna, jak i wymowna... o ile to prawda:

Najwyraźniej uczestnicy DAVOS faktycznie szukają niezaszczepionych pilotów. Traktujcie to jak chcecie.

[Źródło](#)

Kanibale z UPA



Wiedzieliście Państwo, że banderowcy uprawiali kanibalizm na swoich, pomordowanych przez siebie ofiarach?

Dostałem dziś po południu z jednego z portali społecznościowych, na których publikuje, szokujący list na ten temat, od pewnej starszej mieszkanki południowej Polski, po uprzednim przesłaniu tej Pani filmu ze starym wykładem, a tak naprawdę opowieścią prof. Wiktora Zina, której kanwą było **prawdziwe zdarzenie, jakie miało miejsce w Wigilię Świat Bożego Narodzenia 1942 roku.**

Opowieść Prof. Wiktora Zina o banderowskim mordzie w wigilię Bożego narodzenia. Ukraińscy kuzyni bez żadnej litości, z zimną krwią zamordowali swoich polskich siostrzeńców w wigilijna noc. **To swoista przestroga dla obecnego pokolenia**

polских durni, którzy po 24 lutego zapadli na chorobę banderamoku, że obecnie nic podobnego się nie powtórzy i będzie inaczej, niż wtedy. Nic bardziej mylnego w takim rozumowaniu, bo to typowa droga samo oszustwa. Historia właśnie kończy zataczać koło i jest tylko kwestia czasu, że ponownie się powtórzy, będąc straszliwym przebudzeniem dla tych, którzy uwierzyli w podawane im przez obecną propagandę kłamstwa. Pozycja obowiązkowa w każde święta.

Dokładnej lokalizacji miejsca obecnego zamieszkania i jej nazwiska, z oczywistych względów, nie opublikuje, bo byłoby to równoznaczne ze skazaniem jej osobiście, oraz całej rodziny tej Pani w obecnej atrapie Polski, na dosłowny medialny lincz, a w niczym też nie przesadzę, gdy stwierdzę, że i na bezpośrednie zagrożenie życia jej samej i jej najbliższych również, ze strony odmóżdżonych, sfanatyzowanych, polskojęzycznych sług Ukrainy, jakich masowy wysyp nastąpił po 24 lutego bieżącego roku, niczym eksplodujący nagle, nie wiadomo skąd gejzer cuchnących fekaliiów, które zatrwały do końca i tak już niezbyt zdrowa atmosferę, panującą po dwuletnim, ordynarnym oszustwie operacji psychologicznej Davida 19.

Opisuje ona w nim historie starszego brata swojego taty, którego rezuny z UPA schwytały w specjalnie zastawionej na niego zasadzce 22 grudnia 1945 roku, i którego następnie po bestialskich torturach rozerwano końmi, a potem poćwiartowano, ugotowano, upieczono i w całości po prostu... zjedzono!

Pewien Ukrainiec, sąsiad jej babci, mieszkający w gospodarstwie znajdującym się nieopodal jej domu, dwa tygodnie później przyniósł 6 stycznia 1946 roku, w Wigilię greckokatolickiego Bożego Narodzenia, zawinięty w gazetę kawałek ciała jej zamordowanego przez upowców syna, który się z niego ostał i rzucając go na stół w jej kuchni, wycedził szyderczo przez zęby, z nie schodzącym mu z twarzy uśmiechem... „Masz tu kawałek schabu swojego Janka”.

Dlatego podtrzymuje i to z jeszcze większą mocą, swoje wszystkie, wcześniejsze twierdzenia, które głoszę od dziesięciu lat, czyli od samego początku mojej Kresowej działalności, iż wszystkich miejsc kaźni, dziesiątek tysięcy Polaków, spośród setek tysięcy zamordowanych przez banderowców, nie da się już nigdy ustalić, ani też odnaleźć ich szczątków, a tym samym udokumentować ostatecznej, prawdziwej liczby polskich ofiar ukraińskiego ludobójstwa, nie mającej nic wspólnego z obecnie zafałszowaną cyfrą, podawaną do wierzenia polskiemu społeczeństwu przez kłamców i fałszerzy historii, autorstwa reżimowych inżynierów dusz i kreatorów kłamstw, jako obowiązujących, jedynie słuszných, objawionych przez nich małuczkim prawd wiary, a tym samym doprowadzić do ich godnego, chrześcijańskiego pochówku, z tego prostego powodu, gdyż najzwyczajniej w świecie, co i tak nadal brzmi porażająco w dosłownym tego słowa znaczeniu, iż bardzo wiele z polskich ofiar OUN – UPA, zostało najzwyczajniej w świecie, skonsumowanych przez swoich banderowskich morderców.

Jak napisała dalej w swoim liście, w bunkrach UPA, okresy zimy, wbrew twierdzeniom współczesnej, banderowskiej propagandy, nie należały do łatwych i często brakowało zapasów żywności, by wykarmić kryjących się w nich tysiące bojców spod znaku tryzubą, które to braki w aprowizacji w mięso, będącym podstawowym źródłem białka, niezbędnego do przetrwania w tak ekstremalnych, panujących wtedy, warunkach bardzo ostrych zim, nadrabiano odpowiednio przygotowanymi zasobami, z... pomordowanych wcześniej przez upowców ich polskich ofiar!!!

Sama świadomość tego faktu, dosłownie mrozi krew w żyłach i wywołuje u każdego normalnego człowieka po dzień dzisiejszy odruch wymiotny na samo wspomnienie czegoś podobnego, bo brzmi to jak relacja z jakiegoś arcy zwyrodniałego, bo nie mieszczącego się w żadnych cywilizowanych normach horroru, w którym sam szatan i jego demony, grały pierwszoplanową rolę architektów tego ponurego dramatu i były także autorami tego samego scenariusza dla wszystkich uczestników tego

diabelskiego sabatu, do udziału w którym banderowcy zgłosili się samorzutnie, na ochotnika, by odegrać w nim rolę, najgorliwszych ze wszystkich sług Lucyfera.

Zdumiewa zarazem w tym wszystkim, także coś jeszcze, a mianowicie, że znajomość tych porażających faktów, nigdy nie została podjęta przez kogokolwiek w celu ich wyświeatlenia, zarówno w czasach tzw. komuny, ani też w żadnej z trzech dekad istnienia nowotworu o nazwie III RP, przez naczelną agendę tego „parapaństwa”, specjalnie ponoć do tego powołana, by zajmowała się ona również takimi właśnie sprawami, czyli tzw. zatroskanego o polską pamięć narodową IPN. I do dziś instytucja ta z wiadomych już dziś wszystkim, powodów, nawet nie spojrzała w stronę tego tematu, nie mówiąc już nawet o choćby li tylko, jego powierzchownym dmuśnięciu. Jak zresztą wielu innym, niewygodnym obecnemu układowi niewładzy bantustanu Ukro-Polin także, o ironio, pomimo tego, że żyje wciąż wielu świadków tego ukraińskiego zdegenerowania i zwyrodnialstwa tamtego czasu, żywcem wziętego z najmroczniejszych zakątków piekła, którym jest nasza planeta, gdzie zdziczały kanibalizm był normą dnia codziennego i wyznacznikiem całkowicie upadłej na samo dno natury i charakterów ludzkich – plemion i narodów go praktykujących, przez wiele długich wieków, a także ich głównym znakiem rozpoznawczym, podobnym banderowcom potworów, o których czytaliśmy dotąd, jedynie w takich mrocznych powieściach na ten temat, jak np. „Przygody Robinsona Crusoe” Daniela Defoe; „Do ostatniej kości” Camille De Angelis; „Historia Kanibalizmu” Constantine Nathan i wielu innym, im podobnym, i jedynie słyszeliśmy o postaciach, równoznacznych banderowskiemu bestiom w ludzkiej powłoce, osobnikach stosujących te same praktyki wyrafinowanych zbrodni, co oni, jak dyktator Haiti François Duvalier, dyktator Dominikany Rafael Leónidas Trujillo, czy Idi Amin, zwany pieszczotliwie przez swoich poddanych, rzeźnikiem Ugandy, oraz samozwańczy Cesarz Republiki Środkowo Afrykańskiej Jeana-Bédela Bokassy, którzy, tak jak banderowscy ludobójcy czasów drugiej wojny światowej,

co widać już całkiem wyraźnie w obecnym czasie, są dzisiaj już bez żadnego zażenowania, udawania, czy zachowania choćby minimum pozorów, otwarcie promowani i kreowani, na wzory moralności i bohaterских obrońców zasad, wprowadzanych przez globalistycznych władców, rękami takich właśnie, podległych im szumowin, na wcześniejszym etapie „mądrości” dziejów, tj. wszystkich wartości zachodniej demokracji staro – nowego ładu, cokolwiek się pod tym bełkotem kryje, które z niezrozumiałych dla nich powodów, zostały na wiele długich dziesięcioleci powstrzymane przez palec Boży, by przedwcześnie nie skaziły Ziemi i nie zniewoliły przed wypełnieniem czasu całej ludzkości, a teraz ponownie wyszły na świat z czeluści mrocznej otchłani, by dopełnić swego dzieła oszustwa, zwiedzenia i zagłady tych, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale ponad wszystko ukochali kłamstwo.

Więc czego jeszcze nie pojmujesz mój drogi rodaku?

[Jacek Boki](#)